

36872

Stutthof

Muzeum Stutthof  
w Sztutowie

„Znajdujecie się w obozie koncentracyjnym Stutthof i będziecie tu pracować dla dobra Rzeszy Niemieckiej...wiedźcie, że musicie dobrze pracować, bo wyjścia nie macie żadnego...ten komin, który tam widzicie, to jest wasze wyjście”.

## MARIAN GLAPIŃSKI

Ur. 1922 w Dobieszowicach, pow. Mogilno



1. Niemcki dowód osobisty Mariana Glapińskiego z 1942 r.

2. Marian Glapiński w czasie pracy w niemieckim urzędzie, 1942 r.

Ojciec Mariana, Stefan Glapiński, był powstańcem wielkopolskim. Miał własne gospodarstwo rolne koło Działdowa, był też wójtem gminy Rowo. Marian ukończył Gimnazjum w Działdowie, po czym w czerwcu 1939 roku zdał egzamin do Liceum Elektrycznego w Poznaniu. Ponieważ rodzina mieszkała blisko ówczesnej granicy z Prusami Wschodnimi, kiedy wybuchła wojna, musieli uciekać przed działaniami wojennymi. Zatrzymywali się w różnych miejscach. Wreszcie ojciec dostał pracę zarządcy majątku w Osieku, k. Bydgoszczy. Marian Glapiński, jako wykształcony i znający język niemiecki, został księgowym w niemieckim powiatowym zarządzie ziemskim. Obaj wraz z ojcem współpracowali z AK, ojciec został nawet zaprzysiężony. W marcu 1944 roku spalili się stogi słomy w okolicy. Cień podejrzeń rzucono na Mariana. Dodatkowo szantażowano go wpisem na DVL. Gdy odmówił, został aresztowany. Było to 5 kwietnia 1944 roku.

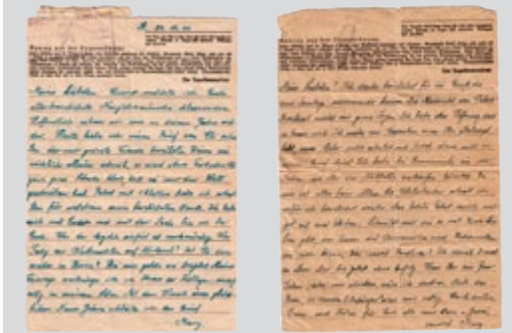


3. Odcisk karty personalnej Mariana Glapińskiego z wpisem swobodności w dziecię

4. Nakaz pracy wydany w Stutthofie skierowany do obozowej kuchni więźnia Mariana Glapińskiego

Przechowywany był w areszcie w Rypinie, obozie przejściowym w Radogoszczu, więzieniu w Bydgoszczy. Pod koniec maja 1944 roku Marian został przewieziony do więzienia policyjnego w Malborku. Stamtąd 6 czerwca 1944 roku przybył do Stutthof, gdzie otrzymał numer 36872.

Ponieważ Marian znał języki obce, znał specyfikę pracy biurowej i biegle pisał na maszynie, udało mu się jako polskiemu więźniowi politycznemu otrzymać stosunkowo dobrą pracę w kancelarii Wydziału Politycznego obozu, gdzie m.in. prowadził bieżącą ewidencję więźniów Stutthofu.



W styczniu 1945 roku kiedy była przeprowadzana ewakuacja piesza większości więźniów obozu, demontował sprzęt, który miał zostać wywieziony do Rzeszy. „Sytuacja tego obozu stawała się coraz bardziej tragiczna. Skończyły się drogi zaopatrzenia z zewnątrz. Początkowo pozostała techniczna obsługa obozu i część, która nie mogła ze względów zdrowotnych zabrać się z tym transportem. Z czasem ten kocioł się zaciskał i ludzie, którzy nie byli więźniami obozu, też się tam chłonili. Niemcy organizowali dla nich drogi ewakuacyjne przez las do wybrzeża morskiego, nas pędzili do budowy tych dróg. Tam przeżyliśmy trzęszenie wojny, lotnictwo radzieckie dominowało, w ogóle już nie było obrony. Widziałem bomby spadające na Nowy Olsz, ostrzały z broni pokładowej. Trochę tego prochu wojennego powąchałismy...”. Ostatecznie Marian nie zdążył dołączyć do swojej kolumny i pozostał w obozie aż do wyzwolenia przez Armię Radziecką 9 maja 1945 roku.



5. Odcisk karty wyjazdu Mariana Glapińskiego ze Stutthof do rodziny

7. Antyfaszystyczny dokument zwolnienia wydany przez SS-miarę dla ocalałych więźniów Stutthofu, koniec kwietnia 1945 r.

8. Zawiadzenie o zamieszaniu Mariana Glapińskiego w Elblągu, 1945r.

Po wyzwoleniu udał się z kolegami do Elbląga, gdzie dostał pracę w restauracji. Był jednym z pierwszych polskich mieszkańców Elbląga.

Przez kilkanaście dni przechowywany był w obozie filtracyjnym, gdzie toczyło się śledztwo w sprawie Stutthofu. Przesłuchiwany był w tym czasie na okoliczność pobytu w KL Stutthof przez kontrwywiad radziecki. „Dobrze, że was NKWD nie wzięło, bo dopiero blysie mieli. My jesteśmy służbą kontrwywiadu, my jesteśmy służbą wojskową. My tu ludzi nie bijemy. Jak wychodziłem, poprosiłem: „Panie kapitanie, dajcie mi jakieś pismo, żebym mógł spokojnie wędrować, żeby mnie nikt nie zaczepił”. „Kto stąd wyszedł, nie musi mieć żadnego pisma” - powiedział i tak mnie wypuścili”.

Po zwolnieniu przez Rosjan, latem 1945 roku, wrócił do domu w Iłowie. We wrześniu przyjechał do Poznania, by rozpocząć naukę w liceum elektrycznym. W Poznaniu pozostał do dziś, pracując do emerytury w energetyce.

36872

„Znajdujecie się w obozie koncentracyjnym Stutthof i będziecie tu pracować dla dobra Rzeszy Niemieckiej... wiedzcie, że musicie dobrze pracować, bo wyjścia nie macie żadnego... ten komin, który tam widzicie, to jest wasze wyjście z tego obozu.”

**Marian Glapiński**

Ur. 1922 w Dobieszowicach, pow. Mogilno

Ojciec Mariana, Stefan Glapiński, był powstańcem wielkopolskim. Miał własne gospodarstwo rolne koło Działdowa, był też wójtem gminy Iłowo. Marian ukończył gimnazjum w Działdowie, po czym w czerwcu 1939 roku zdał egzamin do Liceum Elektrycznego w Poznaniu. Ponieważ rodzina mieszkała blisko ówczesnej granicy z Prusami Wschodnimi, kiedy wybuchła wojna, musiała uciekać przed działaniami wojennymi. Zatrzymywali się w różnych miejscach. Wreszcie ojciec dostał pracę zarządcy majątku w Osieku koło Bydgoszczy. Marian Glapiński, wykształcony i znający język niemiecki, został księgowym w niemieckim powiatowym zarządzie ziemskim. Obaj wraz z ojcem współpracowali z AK, ojciec został nawet zaprzysiężony. W marcu 1944 roku spaliły się stogi słomy w okolicy. Cień podejrzeń rzucono na Mariana. Dodatkowo szantażowano go wpisem na DVL. Gdy odmówił, został aresztowany. Było to 5 kwietnia 1944 roku.

Przetrzymywany był w areszcie w Rypinie, obozie przejściowym w Radogoszczy, więzieniu w Bydgoszczy. Pod koniec maja 1944 roku Marian został przewieziony do więzienia policyjnego w Malborku. Stamtąd 6 czerwca 1944 roku przybył do Stutthofu, gdzie otrzymał numer 36872.

Ponieważ Marian znał języki obce, znał specyfikę pracy biurowej i biegle pisał na maszynie, udało mu się jako polskiemu więźniowi politycznemu otrzymać stosunkowo dobrą pracę w kancelarii Wydziału Politycznego obozu, gdzie m.in. prowadził bieżącą ewidencję więźniów Stutthofu.

W styczniu 1945 roku kiedy była przeprowadzana ewakuacja piesza większości więźniów obozu, demontował sprzęt, który miał zostać wywieziony do Rzeszy. „Sytuacja tego obozu stawała się coraz bardziej tragiczna. Skończyły się drogi zaopatrzenia z zewnątrz. Początkowo pozostała techniczna obsługa obozu i część więźniów, która nie mogła ze względów zdrowotnych zabrać się z tym transportem. Z czasem ten kocioł się zaciskał i ludzie, którzy nie byli więźniami obozu, też się tam chronili. Niemcy organizowali dla nich drogi ewakuacyjne przez las do wybrzeża morskiego, nas pędzili do budowy tych dróg. Tam przeżyliśmy troszeczkę wojny, lotnictwo radzieckie dominowało, w ogóle już nie było obrony. Widziałem bomby spadające na Nowy Obóz, ostrzały z broni pokładowej. Trochę tego prochu wojennego powąchaliśmy...” Ostatecznie Marian nie zdążył dołączyć do swojej kolumny i pozostał w obozie aż do wyzwolenia przez Armię Radziecką 9 maja 1945 roku.

Po wyzwoleniu udał się z kolegami do Elbląga, gdzie dostał pracę w restauracji. Był jednym z pierwszych polskich mieszkańców Elbląga. Przez kilkanaście dni przetrzymywany był w obozie filtracyjnym, gdzie toczyło się śledztwo w sprawie Stutthofu. Przesłuchiwany był w tym czasie na okoliczność pobytu w KL Stutthof przez kontrwywiad radziecki. „Dobrze, że was NKWD nie wzięło, bo dopiero byście mieli. My jesteśmy służbą kontrwywiadu, my jesteśmy służbą wojskową. My tu ludzi nie bijemy. Jak wychodziłem, poprosiłem: >>Panie kapitanie, dajcie mi jakieś pismo, żebym mógł spokojnie wędrować, żeby mnie nikt nie zaczepił<<. >>Kto stąd wyszedł, nie musi mieć żadnego pisma<< powiedział i tak mnie wypuścili”.

Po zwolnieniu przez Rosjan latem 1945 roku wrócił do domu w Iłowie. We wrześniu przyjechał do Poznania, by rozpocząć naukę w Liceum Elektrycznym. W Poznaniu pozostał do dziś, pracując do emerytury w energetyce.

1. Niemiecki dowód osobisty Mariana Glapińskiego z 1942 roku.
2. Marian Glapiński w czasie pracy w niemieckim urzędzie, 1942 rok.
3. Obozowa karta personalna Mariana Glapińskiego z wpisanym powodem osadzenia w obozie.
4. Nakaz Gestapo osadzenia w Stutthofie dołączony do obozowej teczki więźnia Mariana Glapińskiego.
- 5–6. Oficjalne listy wysłane przez Mariana Glapińskiego ze Stutthofu do rodziny.
7. Antydatowany dokument zwolnienia wystawiony przez SS-manów dla ostatnich więźniów Stutthofu, koniec kwietnia 1945 roku.
8. Zaświadczenie o zameldowaniu Mariana Glapińskiego w Elblągu z 1945 roku.